

**Braterskie pozdrowienia bojownikom o pokój na całym świecie
Niech żyje, wzmacnia się i zwycięża Światowy Ruch Obrońców Pokoju!**

Słowo Ludu

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Organ KW
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

ROK II. NR. 241 (335)

KIELCE

SOBOTA, 2 WRZEŚNIA 1950 R.

CENA 6 ZŁ.



ZMP-owiec Czesław Stępień, delegat na Kongres Pokoju, z podarunkiem wykonanym przez robotników Huty „Ostrowiec”.

Zmusimy imperialistów do pokoju I Polski Kongres Obrońców Pokoju został otwarty w Warszawie

Wspaniała manifestacja solidarności narodu polskiego z międzynarodowym ruchem obrońców pokoju

Aule Politechniki Warszawskiej, w której dnia 1 września br. rozpoczął obrady I Polski Kongres Pokoju, zdobią sztandary narodów świata. Z sufitu spływają barwnymi festonami biało - czerwone sztandary. Nad prezydium widnieją portrety: chorążego światowego obozu pokoju — genialnego wodza ludzi pracy całego świata Józefa Stalina i przywódcy mas pracujących Polski — Prezydenta Bolesława Bierut. Nad bocznymi kolumnami gószą transparenty: „Żadamy wycofania wojsk napastniczych z Korei”, „Precz z amerykańską polityką militarną”, „Niech żyje Niemiecka Republika Demokratyczna”. Na białych planszach wyryto pełny tekst Apelu Słok holenderskiego oraz cytaty z przemówienia Prezydenta Bolesława Bierut.

„Wspólna, twórcza praca niweczy plany imperialistów i organizatorów nowej wojny. Pogłębiamy uczucia solidarności z walką mas pracujących całego świata o wolność, o trwały pokój, o braterstwo między narodami, o socjalizm”.

której przewodniczy członek Biura Politycznego SED Franz Dahlem.

Obrady zajął przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, prof. Jan Dembowski witając serdecznie wśród grzmiących oklasków zebranych.

Uczestnicy Kongresu wśród hucznych oklasków wybierają następnie prezydium, w skład którego weszli m.in.: przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — prof. Dembowski, wiceprzewodniczący Sta-

tego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — d'Arbousier, delegaci Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju — Aleksander Korniejczuk i Wanda Wasilewska, ppłk. Ludowej Armii Koreańskiej — Kan-Buk, członek delegacji koreańskiej — Ko Yen-Mi, przedstawiciel Niemieckiego Komitetu Bojowników o Pokój — Dahlem, delegat Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju — Lukaciewicz, sekretarz KC PZPR — Ochab, przewodniczący Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — Jóźwiak - Witold, mistrzyni sportu — Rakoczy, ks. prob. Bartkowski z Kielc, muzyk Panufnik oraz przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa polskiego.

Amerykanie odcięci w rejonie Haman

Koreańskie wojska ludowe przerwały linie obronne imperialistycznych agresorów

LONDYN (PAP). — Korespondenci brytyjscy i amerykańscy donoszą, że w nocy 31 sierpnia na 1 września Koreańska armia ludowa rozpoczęła natarcie na odcinku długości 50 km. od południowego wybrzeża Korei do miejscowości Hyongpung (w odległości 25 km na południowy - zachód od Taegu). Pozytywnie amerykańskie zostały przerwane na prawie całym tym odcinku. Wojska północno - koreańskie, po zwyciężonych walkach, zajęły miasto Haman (w 11 km. na północny zachód od Masan). Nieco bardziej na północ, w łuku rzeki Nakdong, wojska północno - koreańskie przeprawiły się w 5-ciu punktach przez rzekę i posunęły się naprzód o 14 km.

Wojska amerykańskie — jak stwierdza oficjalny komunikat — cofnęły się na nową linię obronną Czungjong - Jongsan, na zachód od Miryang. Niektóre oddziały północno-koreańskie przedostały się głęboko do zaplecza wojsk amerykańskich i znalazły się w pobliżu miasta Juczon — na linii komunikacyjnej łączącej Fusan z Taegu. Niektóre oddziały amerykańskie zostały otoczone lub odcięte od zaplecza. W szczególności otoczone zostały grupy wojsk amerykańskich w rejonie Haman oraz na północ od Czung-

jong i na południe od Czungjong. Odcięte oddziały amerykańskie zaopatrywane są przez samoloty.

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej ogłosiło w Phenian dnia 1 września wieczorem komunikat, stwierdzający, że na wszystkich frontach wojska ludowe, odpierając zaciekle kontrataki nieprzyjaciela, kontynuują zwycięskie walki.

Na wybrzeżu południowym wojska ludowe kontynuują marsz na południe, zadając potężne ciosy wojskom amerykańskim i lisymanowskim, które, przy wsparciu ze strony lotnictwa i artylerii okrętowej, podejmują zacieśne kontrataki, usiłując powstrzymać natarcie armii ludowej.

W walkach na wybrzeżu wschodnim wojska ludowe rozgromiły ponad 2 bataliony nieprzyjaciela i wzięły znaczną zdobycz.

31 sierpnia nieprzyjacieli bezskutecznie usiłował dokonać desantu na wyspie C지도 w pobliżu wybrzeża południowego, jednakże wojska ludowe skoncentrowanym ogniem zniszczyły większość operujących tam wojsk nieprzyjacielskich. Nieprzyjacieli stracił przy tym przeszło 150 żołnierzy i oficerów. Ponadto wzięto do niewoli 50 żołnierzy nieprzyjacielskich. Jeden okręt nieprzyjacielski został zatopiony. Zdobyto wiele ciężkich i lekkich dział, karabinów, amunicji itd.

Sala zapelnia się delegatami, przed stawicielami całego społeczeństwa polskiego. Miejsca na sali obrad zajmują robotnicy: przodujący górnicy, hutnicy, włókiennicze, metalowcy i inni. Obok nich zasiadają producenci chłopów i średniorolnicy, robotnicy PGR-ów, członkowie spółdzielni produkcyjnych. Delegatami są wybitni artyści, naukowcy, lekarze, inżynierowie, nau czyciele. Obecnych jest wielu księży.

Na obrady przybywają członkowie Rady Państwa z marszałkiem Kowalskim na czele, członkowie rządu z wicepremierami Cielichowskim i Korzyckim, członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Berman, Jóźwiak, Ochab, Radkiewicz i Rapacki, przedstawiciele stronnictw politycznych, zw. zawodowych i organizacji społecznych. Na sali obecni są także ambasador ZSRR p. Wiktor Lebiediew, ambasador Chin Ludowych p. Pang Ming-chih, szef misji dyplomatycznej NRD ambasador p. Wolf, oraz przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw demokracji ludowej.

Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju reprezentuje jego wiceprzewodniczący Gabriel d'Arbousier. Zapewniający po brzegi salę delegaci i goście entuzjastycznie witają delegację radzieckich literatów Aleksandra Korniejczuka i Wandę Wasilewską. Niemalże wszyscy okrzykami na cześć walczącego o swe wyzwolenie narodu przyjmują zebrani delegację ludu Korei, której przewodniczy ppłk. Kan-Buk. Serdecznie przyjęto delegację Czechosłowacji z ministrem Józefem Lukaciewiczem i delegację Niemieckiej Republiki Demokratycznej,



Warty Pokoju w Zakł. Wytwórczych Urządzeń Teletech nicznych w Warsza wie. Hala końcówce go montażu ZWUT zdobyła sztandar przechodni Stolec nego Komitetu Obrońców Pokoju. Na zdjęciu: — Robotnice montażowni Maria Rudziewicz, Czesława Piszczyska, Danuta Kusińska, Kazimiera Cebula i Stefanina Sołka podczas pracy na Warty Pokoju przekraczając dotychczasowe normy. Z lewej stoi tow. Irena Rzymyska która po zdobyciu 1 miejsca w 4 kolejnych etapach wspól zawodnictwa została awansowana na brygadzystkę.

Rada Bezpieczeństwa winna zmusić USA do zaprzestania prowokacji wobec Chin Ludowych

NOWY JORK (PAP). — W dniu 31 sierpnia odbyło się pod przewodnictwem delegata radzieckiego J. Malika, posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

Przewodniczący odczytał tymczasowy porządek obrad, składający się z następujących punktów: 1) zatwierdzenie porządku dziennego; 2) sprawa Korei, 3) skarga w związku ze zbrojną agresją wobec Tajwanu (Formoza), 4) skarga chińskiego rządu ludowego przeciwko wtargnięciu samolotów Stanów Zjednoczonych do Chin oraz ostrzelaniu przez te samoloty ludności chińskiej i budynków, 5) terror i masowe egzekucje w Grecji.

Występując w charakterze przewodniczącego, Malik oświadczył, że Rada powinna rozpatrzyć wszystkie sprawy znajdujące się na porządku obrad. Prócz wojny, jaka została rozpoczęta w Korei przez amerykańskie koła rządzące, Rada Bezpieczeństwa została postawiona przed faktem groźby nowej wojny w Chinach wobec tego, że lotnictwo Stanów Zjednoczonych dokonuje nalotów na terytorium Chin, zabijając celowo ludzi i niszcząc budynki.

Przemawiając w charakterze delegata ZSRR, Malik stwierdził, że Rada Bezpieczeństwa otrzymała już dwie depesze od chińskiego rządu ludowego w sprawie ataku samolotów amerykańskich na terytorium Chin, i podkreślił, że kołom rządzącym USA i Mac Arthurowi zależy na roszczeniu zasiegu wojny na Dalekim Wschodzie.

Delegat USA Austin stwierdził, że jak wynika z dochodzeń, przeprowadzonych przez amerykańskie władze wojskowe, samolot amerykański typu F 51, należący do eskadry bombow-

ców i pościgowców znalazł się w dniu 27 sierpnia „omyłkowo” nad terytorium Mandżurii i ostrzelał z broni pokładowej rejon miasta Antung w odległości 5 mil od granicy koreańskiej.

Austin zaproponował, by ONZ wyznaczyła komisję w celu rozpatrzenia sprawy ataku, o którym doniósł rząd chiński.

Przedstawiciel ZSRR Malik zaproponował następujące sformułowanie tego punktu porządku obrad: „Skarga w związku z lotniczym bombardowaniem terytorium chińskiego”.

W tym ostatnim sformułowaniu propozycja została przegłosowana, przy czym 8 delegatów wypowiedziało się za włączeniem jej na porządek dzienny, a trzech (Kuba, Egipt, Kuomintang) przeciw.

Następnie Rada Bezpieczeństwa odrzuciła 9 głosami przeciwko 2 (ZSRR i Jugosławia) wniesienie na porządek obrad sprawy terroru monarcho - faszystowskiego w Grecji.

Po głosowaniu Malik oświadczył, że delegacja radziecka zwróciła uwagę Rady Bezpieczeństwa na sprawę terroru w Grecji i na to, że sprawa jest pilna i niecierpiąca zwłoki, ponieważ w każdej chwili mogą być wykonane wyroki śmierci na osobach tysięcy patriotów greckich.

Malik podkreślił, że Rada Bezpieczeństwa mogła interweniować w celu ratowania życia patriotów greckich, lecz liczni delegaci nie chcieli tego uczynić i głosowali przeciwko wciągnięciu tej sprawy na porządek obrad.

Następnie Malik oznajmił, że zamyka posiedzenie.

Sprawa pokoju wygra, gdyż chorążym światowego frontu pokoju jest Józef Stalin

Przemówienie inauguracyjne przewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Jana Dembowskiego

Obywatelki i obywatele, delegaci, drodzy goście i przyjaciele!

Mam zaszczyt dokonać otwarcia I Polskiego Kongresu Pokoju. Kongres nasz jest bojową manifestacją polskiego ruchu pokoju, manifestacją solidarności wszystkich warstw narodu polskiego z potężnym ruchem pokoju na całym świecie i wyrazem naszej siły i jednomyślnego postawu narodu polskiego w walce o pokój.

Od szeregu tygodni cała Polska żyje swym Pierwszym Kongresem Pokoju.

Nie brak na tej sali przedstawicieli żadnego środowiska, żadnej części dołu, który szczęśliwą przyszłość swej ojczyzny ludowej buduje z myślą o powszechnym pokoju i braterskiej współpracy wolnych narodów.

Najszersze masy narodu polskiego związały swą codzienną pracę z I Polskim Kongresem Pokoju. Wymownym dowodem tego jest potężna fala

zobowiązań w dziedzinie produkcji i działalności kulturalnej, podejmowanych ku uczczeniu Kongresu przez robotników, chłopów, inteligencję, młodzież, uczonych, młodzieli i kobiety.

Z tego miejsca wszystkim bojownikom o pokój: robotnikom, chłopom i inteligentom, którzy czynem pracy uczcili nasz Kongres, składam serdeczne podziękowania.

Obywatelki i obywatele!

Kongres nasz zbiera się w wyjątkowej sytuacji. Zbrodnica klika organów zatorów trzeciej wojny światowej przesłała obecnie do jawnych aktów zbrojnej agresji, — do napadu przeciw narodowi koreańskiemu i innym narodom. Grozi ona użyciem broni atomowej, bakteriologicznej i chemicznej — niosąc zagładę kulturze, cywilizacji, śmierć setkom milionów ludzi. Gwałci elementarne zasady prawa międzynarodowego i zawiera po-

wojnie umowy i porozumienia, brutalnie depcząc Kartę ONZ — posuwa się w cynizm aż do maskowania flagą ONZ swego barbarzyńskiego napadu na Koreę. Zbrodnicy amerykańskim agresorom, napadającym na wolne narody, przeciwstawiają się coraz bardziej zdecydowanie i aktywnie setki milionów ludzi walczących o pokój.

Polski ruch pokoju jest częścią składową tego potężnego światowego frontu pokoju. Nie ma siły, która by była w stanie tę łączność rozwać. To zapewnienie pragniemy przekazać wszystkim obrońcom pokoju na całym świecie, składając je na ręce przybyłego na nasz Kongres przedstawiciela Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — wiceprezesa jego prezydium Pana d'Arbousier, którego w imieniu Kongresu witam jak najserdeczniej.

(Dalszy ciąg na str. 3-cj).

P. M.

Porozumienie podpisali: w imieniu Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej — minister oświaty wyznań religijnych Józef Darvas, imieniem Episkopatu — arcybiskup Józef Grósz.

W Warszawie trwa Kongres Pokoju W Starachowicach pracują na nowych normach

W Warszawie rozpoczął się wczoraj I Polski Kongres Obronców Pokoju. W Zakładach Starachowickich robotnicy tego samego dnia rozpoczęli pracę na nowych, wyższych, socjalistycznych normach, zaciągając Warty Pokoju.

Od samego rana we wszystkich halach fabrycznych, wśród maszyn i ludzi panował uroczysty niecodzienny nastrój. Robotnicy leniej i pilniej przygotowywali noże tokarskie i frezerskie, troskliwie przeglądali swoje maszyny, przygotowując je do rozpoczęcia produkcji. Na wielu maszynach powiewały czerwone proporzyczki, znaczące tych przodowników pracy, którzy pierwsi postanowili przejść na nowe, wyższe normy.

Punktualnie o 7 godz. maszyny ruszyły. „Musimy pokazać, że na normach analitycznych można wykonywać normę i można ją przekraczać” — mówili robotnicy. „Nasi towarzysze: tokarz Karol Banaszak, rdzeniarka Kazimiera Dłużewska, brzygdzista Michał Cichoń, frezer Henryk Misztal i inni pojechali na Kongres Obronców Pokoju. Trzeba nam godnie ich reprezentować tutaj w fabryce, trzeba nam wykonać w największym procencie nową normę”.

O godz. 15 mistrzowie i brzygdziści z poszczególnych fabryk zaczęli zgłaszać w Radzie Zakładowej radosne i dumne meldunki o wykonaniu i przekroczeniu wydanej przez poszczególne odcinki produkcyjne nowych, analitycznych norm. Przychodzili również poszczególni przodownicy pracy. I tak: tokarz Fabryki Narzędzi, tow. Kazimiera Grejnerowa, która postanowiła przekraczać nową normę o 20 proc. przekroczyła ją wczoraj o 100 proc. Świetne wyniki osiągnęła tokarz Krystyna Mazurówna, która przekroczyła nową normę o 105 proc. Tokarz tow. Walenty Szafranski przekroczył nową normę o 30 proc. Frezer Wacław Grzędowski przekroczył normę o 105 proc. Tokarz Stanisław Lubieniecki o 25 proc., a ślusarz Bolesław Włodarski o 37 proc.

Wszystkie odcinki produkcyjne Fabryki Narzędzi uzyskały na nowych normach wysokie ich przekroczenie. Również inne zespoły fabryczne, takie jak Fabryka Samochodów i Fabryka Metalurgiczna wykonały i przekroczyły wydatnie swoje nowe normy. Wielu z czołowych przodowników pracy osiągnęło po 150, 200 i więcej procent. Robotnicy Zakładów Starachowickich — inicjatorzy wielkiego, nowego w naszym planie budowy podstaw socjalizmu, ruchu przechodzenia na wyższe analityczne normy, dobrze uczcili dzień 1 września — pierwszy dzień obrad I Polskiego Kongresu Obronców Pokoju i pierwszy dzień pracy na nowych normach. (tb).

Zenon Kołodziejski
szlifiarz Fabryki Narzędzi
Zakładów Starachowickich

Z 42 na 11 godzin skróciłem czas obróbki freza na nowej normie

Szlifiarzem jestem od wielu lat. Ale w mojej pracy zawodowej miałem kilkuletnią przerwę. W 1943 r. bowiem poszedłem do oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej, działającego w lasach kieleckich, radomskich i częstochowskich. Do dziś prze-

najmniej o połowę. W tym czasie bowiem (8 godzin) można był frez zataczyć.

Ja jestem członkiem partii. Poszedłem do egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej. Zainteresowałem ją tą sprawą. Sekretarz oddziałowej or-

ganizacji przyrzadził zaprawienia tarcz (tzw. pantografie). Chce pokazać, że bez usprawnienia, które zrobił Wojciechowski będę wyciągał tyle, ile on na usprawnieniu.

Egzekutywa ułatwiła mi przejście na maszynę Wojciechowskiego. Zaczęłem tam pracować. Wojciechowski zorientował się, że jestem jego przeciwnikiem w produkcji. Zaczął zmniejszać czas zataczania freza. Z 21 godzin zmniejszył czas na 15 godz. n. Ja bez usprawnienia dałem jeden frez również w 15 godzinach. I tak słońce jak on dawał mniej godzin, to i ja mniej.

Codziennie uzyskiwałem ciągle zmniejszenie czasu zataczania frezów. Doszedłem wreszcie do 11 godzin. To już był rekord. Osiągnąłem go bez stosowania usprawnienia tow. Wojciechowskiego. Tow. Wojciechowski powinien więc na usprawnieniu jeszcze bardziej skrócić czas. Na masowce robotników naszej fabryki zgłosiłem, że przechodzę na ten czas zataczania freza, jako na czas nowy bo trzeba nam wszystkim stanąć i wyprostować się, aby móc żyć i to godnie z honorem żyć w tych nowych, wielkich i pięknych czasach walki, pokój, sprawiedliwość i socjalizm. To naszyj nam się na nas istnieją one dla nas — milionów prostych ludzi na całym świecie, zataczających frezy, trudzących się przy maszynach, w kopalniach, hutach, fabrykach i na roli.

Stajemy przy maszynach na nowych normach, na śmierć faszystom i imperialistom, a na pokój i szczęśliwe życie — robotnikom całego świata.



Tow. Zenon Kołodziejski, szlifiarz Fabryki Narzędzi Zakładów Starachowickich, przy swojej maszynie, w czasie zataczania freza szlifiarskiego.

chowałem jak skarb największy zaświadczenie, mówiące o moim udziale w walkach z faszystami, w których przy forsowaniu linii frontu zostałem dwa razy ranny. Potym, po wyzwoleniu, byłem w Wojsku Polskim, gdzie dosłużyłem się stopnia porucznika.

W 1948 roku wróciłem do Zakładów Starachowickich. Był już pokój — uporaliśmy się z faszystowskimi bandami — trzeba było zacząć pracować dla nowej Polski, o którą przededlałem.

Stałem przy maszynie. W tym czasie organizowała się pierwsza w Polsce Ludowej fabryka samochodów i w związku z tym trzeba było stworzyć placówkę frezów ślimakowych do robienia kół zębatach. Zaczęłem tam pracować, jako jeden z pierwszych, wraz z honorowym robotnikiem, tow. Teodorem Ceglińskim.

Zataczanie freza trwało około 16 godzin. Był to frez M-5. Doszliśmy z Ceglińskim do wniosku, że czas ten jest za długi. W. Cegliński nie wiedział gdzie się udać, kogo zainteresować tą sprawą. Bo my chcieliśmy, aby skrócić ten 16 godzin, przy-

ganizacji tow. Wacław Rychlik i członkowie egzekutywy tow. Tadeusz Wasik i Edward Mazur, bardzo żywo i gorąco przyjęli naszą propozycję.

— Róbcie, tow. Kołodziejski, ile wlezie — powiedzieli mi towarzysze — my zainteresujemy tym kalkulację.

Po kilku dniach kalkulacja ustaliła, że cała nasza placówka może pracować na 8 godzinnym czasie. Już wkrótce czas produkcji frezów wydanie się zwiększyła.

Tak pracowaliśmy do 1950 roku. Naprzeciwko mnie pracował na frezach ślimakowych szlifiarz Wojciechowski. Był on racjonalizatorem i usprawnił sobie przez odpowiednie zaprawienie tarczy szlifiarskiej produkcję. Dzięki temu usprawnieniu szlifował on frez ślimakowy przez 21 godzin, przy normie 42 godzin. Wyraźnie więc 200 procent normy.

Zwróciłem się znowu do egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej — Pomóżcie mi, abym przeszedł na maszynę Wojciechowskiego na drugą zmianę. Ja będę pracował na starym

przyrządzie zaprawienia tarcz (tzw. pantografie). Chce pokazać, że bez usprawnienia, które zrobił Wojciechowski będę wyciągał tyle, ile on na usprawnieniu.

Egzekutywa ułatwiła mi przejście na maszynę Wojciechowskiego. Zaczęłem tam pracować. Wojciechowski zorientował się, że jestem jego przeciwnikiem w produkcji. Zaczął zmniejszać czas zataczania freza. Z 21 godzin zmniejszył czas na 15 godz. n. Ja bez usprawnienia dałem jeden frez również w 15 godzinach. I tak słońce jak on dawał mniej godzin, to i ja mniej.

Codziennie uzyskiwałem ciągle zmniejszenie czasu zataczania frezów. Doszedłem wreszcie do 11 godzin. To już był rekord. Osiągnąłem go bez stosowania usprawnienia tow. Wojciechowskiego. Tow. Wojciechowski powinien więc na usprawnieniu jeszcze bardziej skrócić czas. Na masowce robotników naszej fabryki zgłosiłem, że przechodzę na ten czas zataczania freza, jako na czas nowy bo trzeba nam wszystkim stanąć i wyprostować się, aby móc żyć i to godnie z honorem żyć w tych nowych, wielkich i pięknych czasach walki, pokój, sprawiedliwość i socjalizm. To naszyj nam się na nas istnieją one dla nas — milionów prostych ludzi na całym świecie, zataczających frezy, trudzących się przy maszynach, w kopalniach, hutach, fabrykach i na roli.

Stajemy przy maszynach na nowych normach, na śmierć faszystom i imperialistom, a na pokój i szczęśliwe życie — robotnikom całego świata.

Dlaczego milczy Ostrowiec?

Drodzy Towarzysze!

Tydzień temu wprowadzona została specjalna rubryka w naszej gazecie „Słowo Ludu”, pod tytułem „Dyskutujemy nad podniesieniem jakości odlewów”. Otóż codziennie widzimy w tej rubryce korespondencje na te tematy, lecz jaka szkoda, że są to korespondencje tylko z Zakładów Starachowickich i Odlewni „Niektów”. Brak jest do tej pory korespondencji z Huty „Ostrowiec”. Pomimo, że istnieje tu 3 odlewnie, odlewnie stali, żeliwa i rur, i z pewnością jest nad czym dyskutować pod względem podniesienia jakości odlewów w odlewniach naszej Huty. Dziwi mnie, że nasi formierze i rdzeniarze nie oderwali się do tej chwili. Czy nie interesują się tym, tak ważnym zagadnieniem, jakim jest podniesienie jakości odlewów? Wydaje mi się, że odlewnicy Huty „Ostrowiec” powinni też rozpocząć walkę o



Inż. Zygmunta Skurkiewicza
Odlewnia B Zakładów Starachowickich

Przyczyny braków i jak z nimi walczyć

Walka z brakami w odlewni — to zagadnienie o kapitalnym znaczeniu nie tylko dla załogi wykonawczej, ale też w skali ogólnopolskiej. Dziełałki ton braków — to olbrzymie ilości straconej pracy ludzkiej, materiałów pomocniczych, energii i maszyn; to łamanie planów produkcyjnych odbiorców, jak np. u nas FS, czy FH, a w konsekwencji — łamanie planu akcji motoryzacji kraju.

Zagadnienie to jest tak oczywiste, że zbędne jest poświęcanie mu bliźszych jeszcze omówień, jak również oczywista jest konieczność nieublażanej walki z brakami wszystkimi dostępnymi nam środkami.

Braki mogą powstawać: a) z winy modelu, b) z winy rdzennicy, c) z winy masy formierskiej lub rdzeniarskiej, d) z winy formierza lub rdzeniara, e) z winy wybijania i oczyszczania.

Pokrótko omówię każdą z tych przyczyn, starając się wyciągnąć praktyczny wniosek pod kątem widzenia potrzeb materiału.

MODEL I RDZENNICA

Nie obojętny jest materiał modelu. Dla wykonania pojedynczych sztuk odlewów lub dla małej serii względy ekonomiczne nakazują wykonanie modelu drewnianego. Przy formowaniu maszynowym średnich i dużych serii, bezwzględnie konieczne jest stosowanie modeli metalowych (aluminium, brąz i in.), jakkolwiek taki model jest znacznie kosztowniejszy. Strata z tego tytułu kompensuje nam dłuższy żywot modelu, znacznie dokładniejsze dotrzymanie wymiarów, mniejsza ilość napraw, a więc i przerw w produkcji itd. Model drewniany, zwłaszcza w rękach niedoświadczonych, lub niedbałego formierza, przez formowanie w wilgotnej masie, pęcznieje, traci wymiary, podlega częstym naprawom i w rezultacie okazuje się droższy od modelu metalowego. Ważną sprawą jest obchodzenie się z modelem. Często bezmyślne czynności przy odpowietrzaniu formy, które powoduje poniewieranie się modeli w wilgoci, obijanie go żelaznymi młotkami — walenie skracają jego żywot. Dlatego też z szanującą się odlewni winny zniknąć przy formowaniu młotki żelazne, a zastąpić je winny drewniane lub ołowiane z odpowiednio większymi powierzchniami do ubijania.

Przy maszynach formierskich z płytami dociskowymi, zbędne jest wykańczanie formy ubijaniem. Czynność tę spełnia właśnie płyta, pod warunkiem jednak, że na drodze praktycznej ustalamy taką ilość nasypywanej do skrzynki masy formierskiej, że po doprasowaniu jej płyty nie powinno pozostać do zgarnięcia. Odpowiednią ilość masy w skrzynce zapewnia nam nadstawka skrzynki w postaci blaszanej ramki o wysokości ustalonej praktycznie dla danej skrzynki.

MATERIAŁ

(2) Nieodpowiedni co do składu, za zimny, lub za gorący dla danego systemu zalewania metal, powoduje bardzo duże ilości braków. Znaczna zawartość w odlewie np. siarki (powyżej 0,1 proc.) — podwyższa skłonności do tworzenia się jam usado-

wych, nadmierną kruchość i twardość, porowatość i pęknięcie nawet na zimno. Za niska zawartość krzemu powoduje, że materiał jest twardy, nieobrabialny, gdyż krzem sprzyja tzw. grafityzacji, to jest wydzielaniu się węgla w postaci grafitu, powodującego obrabialność żeliwa. Jeśli krzemu jest za mało — węgiel występuje w postaci związku chemicznego tzw. cementytu, natwardszego ze składników strukturalnych. Żeliwo takie jest białe, twarde i nieobrabialne. (Odwrócić rolę do krzemu spełnia np. chrom lub mangan).

Jak widzimy z tego — dokładna znajomość procesów metalurgicznych jest konieczna nie tylko dla technika, prowadzącego ten proces, ale i dla każdego świadomego i ambitnego pracownika odlewni.

Powszechnie spotykane braki — to tzw. obciążenia. Spowodowane są albo złym systemem zalewania, albo zbyt gorącym metalem. Należy nadmienić, że zawsze dajmy do żeliwa przegrzanego, gdyż to daje nam bardzo duże i różnorodne korzyści i nigdy nie będzie odpowiednio opracowany system zalewania.

Przy produkcji stałej i wiadomej, należy praktycznie ustalić najkorzystniejszy zakres temperatur zalewania dla danego detalu przy danym i stałym systemie zalewania, a znajomość przyrządów do mierzenia temperatury, tzw. pyrometrów i świadomość konieczności kontrolowania temperatury — winna wejść w krew odlewnika.

MASA FORMIERSKA

I RDZENIARSKA

Odpowiednie własności tych mas, wytrzymałość, przepuszczalność i inne — to warunek dobrego wykonania odlewu. Stary fachowiec rozróżnia te cechy dotykając „na oko”, ale z pomocą śpieszą mu laboratoria, wyposażone w kosztowną aparaturę. Laboratoria te jeszcze nie spełniają swych zadań w dostatecznym stopniu i przełamanie do nich uprzedzeń odlewników na warsztacie i uaktywnienie aparatu laboratoryjnego — jest palącą koniecznością.

FORMOWANIE I RDZENIOWANIE

Większość braków, spotykanych u nas, pochodzi nie z przyczyn cytowanych wyżej, lecz z winy formierza. Zaproszenie formy, oberwania, przestawienia, za mocne lub za słabe ubicie formy, a w wyniku złego powierzchni odlewu, lub rozprężenie, za zużycie — to najczęściej spotykane u nas braki. Przyczyny ich — to nieprawidłowe składanie formy, nieznajomość znaczenia otworów przedłużonych w uszach skrzynki, stosowanie nieodpowiednich, lub zniszczonych bolców do składania, „sztachowanie” bolców przy płytach modelowych, niedbałe ustawianie skrzynki na desce, lub na ziemi, niechęć do dokładnego składowania przed wyjęciem bolców, „zaszwercowanie”, ustawianie rdzeni itd. itd.

Powyższe uwagi w mniejszym, lub większym stopniu odnoszą się również do pracy w rdzeniarni.

WYBIJANIE I OCZYSZCZANIE

Nie pomoże najlepszym i najpiękniejszemu odlewowi, jeśli „młoco” załoga wybijaczy lub oczyszczaczy zniszczy go waląc młotem bez miłosierdzia. Odlew popęknie i powędruje znów do pieca, a niestety — i takie wypadki mamy do zanotowania.

Na nasze usprawnienie mamy to, że znaczna większość załogi — to ludzie nowi, nie przygotowani do zawodu, może jednego z najtrudniejszych, ale prawdą jest też i to, że zbyt mało korzystamy z doświadczenia fachowców, za mało mamy ambicji zawodowej, aby wykonać pracę jak najlepiej i ciągle podwyższać swoje kwalifikacje. Mamy piękne przykłady sumiennej pracy ze strony bodaj najmłodszych robotników i robotniczek odlewni, które winny porwać resztę załogi.

WNIOSEK

Zmiana stosunku do pracy, ustawienie uczenia się na różnych drogach, a okazji ku temu jest dosyć, niezaprzeczanie i organizacja metod pracy, umiłowanie pracy — oto nieodzowne warunki zwycięstwa w naszej walce o jakość odlewów.

Więc mam nadzieję, że nasi formierze i rdzeniarze jednak zabrają głos w dyskusji nad podniesieniem jakości odlewów w Hucie „Ostrowiec”.

STEFAN LIPSKI

korespondent „Słowa Ludu”

I my mamy nadzieję, i zapraszamy: formierzy, rdzeniarzy, majstrów, techników, inżynierów, dyrektorów. Wszystkich tych, którzy dotychczas zachowują milczenie, które tymczasem nie zawsze jest złotem. (Red.).

»Równocześnie z upajaniem wiedzy musimy wszczepiać w serca szlachetne postępowe uczucia społeczne i hartować w nich gotowość do walki ze zwyrodniałymi zakusami wsteczności.«

B. Bierut

Zadania podstawowych organizacji partyjnych w szkolnictwie

Książki Wandy Wasilewskiej przekroczyły milion egzemplarzy nakładu

W dniu 1 września wyszła z druku nakładem „Książki i Wiedzy” książka Wandy Wasilewskiej „Gwiazdy nad jeziorami” stanowiąca drugi tom powieści „Płomień na bagnach”, która ukazała się dotychczas w dwóch wydaniach, w łącznym nakładzie 110 000 egzemplarzy.

Wanda Wasilewska jest jedną z najbardziej poczytnych autorek w Polsce. Obok książek przedwojennych wznawianych w masowych nakładach, ukazała się jej powieść z czasów wojny „Tęcza” oraz, napisana już po wojnie, książka „Historia jednego strajku” (nakładem „Naszej Księgarni”) i reportaże „W Paryżu i poza Paryżem”.

Łączny nakład wydanych dotychczas książek Wandy Wasilewskiej wynosi 1.116.000 egzemplarzy.

W 18 gromadach pow. sandomierskiego nie ma już ani jednego analfabety

Powiat sandomierski może się pochwycić pięknymi sukcesami odniesionymi ostatnio na odcinku walki z analfabetyzmem, o czym świadczy całkowita likwidacja analfabetyzmu w 41 gromadach. Stanowi to 221 procent planu zakreślonego w „Tygodniu Oświaty” na okres czasu do sierpnia br.

Przedująca gmina Wilczyce, na terenie której już w październiku br. nie będzie ani jednego analfabety, ukończyła akcję całkowicie w 18 gromadach. Całkowicie zlikwidowały u siebie analfabetyzm również następujące gromady: Dzielków, Grabina, Postronna, Przybysławice i Strączków — gminy Klimontów, następnie Gołębiów, Leszczów, Lipnik, Ublinek i Zachojnie — gm. Lipnik, również Górki, Kujawy i Pęczawice, Bogoria — Osada, Stzonbergi i Wiśniewa — gm. Jurkowiec, Czernin i Winiarki — gm. Dwiliszów, Głazów i Wleprki — gm. Obrazów, Bystrojewice i Wielogóra — gm. Samborzec oraz Ruda — gm. Rytwiary.

Obecnie czynnych jest 70 nowych kursów początkowego nauczania, na które uczęszcza 900 analfabetów. Najlepiej prowadzone są kursy na terenie gminy Wiśniewa, a zwłaszcza w gromadach: Dobra, Wola Wiśniewska, Czajków Północny i w Kolonii — Bogoria oraz w Rogoczu gm. Klimontów. Słabo pracują Gminne Komitety WA w Osieku i Polańcu oraz gromadzka komisja WA w Chobranach. Na tę miejscowość powinien zwrócić szczególną uwagę przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej i uaktywnić tamtejsze czynniki odpowiedzialne za akcję.

Absolwenci kursu początkowego nauczania w ilości około 500 osób dokształcają się w 59 zespołach dobrego czytania, z których na specjalne uznanie zasługują zespoły w Górkach, Kujawach, Obieźłowicach, Postronnej i w Przybysławicach.

MICHAŁ PRZYBYSZ
korespondent „Słowa Ludu”

Podniesienie wyników nauczania i socjalistycznego wychowania, walka o pełną likwidację drugoroczności, tj. powtarzania przez uczniów lat nauki — to naczelnne zadania, to plan produkcyjny szkolnictwa w nowym roku szkolnym. Pełna realizacja tych zadań wymaga silniejszego oddziaływania organizacji partyjnych na życie szkół i pracę administracji szkolnej.

Dotychczasowa praca komitetów partyjnych na odcinku oświatowym posiadała szereg braków.

Komitety partyjne — wojewódzkie, miejskie, powiatowe czy dzielnicowe — zajmowały się sprawami oświatowymi dorywczo, nie obejmowały całego kształtu tych zagadnień. Odbiło się to ujemnie na pracy organizacji partyjnych w szkolnictwie.

Większość nauczycieli — członków partii należy do tzw. międzyuczelnianych organizacji partyjnych, jednoczących towarzyszy z całego miasta lub powiatu mimo, że w wielu wypadkach istnieją warunki do utworzenia szkolnych organizacji podstawowych. Międzyuczelniane organizacje partyjne, grupujące towarzyszy z różnych szkół, a często nawet szkół różnego typu nie mogą w należyty sposób dostosować pracy partyjnej do warunków każdej szkoły.

W obliczu narastających przed szkolnictwem zadań zmiana struktury organizacji partyjnej na tym odcinku stała się sprawą bardzo ważną. Komitet Centralny naszej Partii wydał w czerwcu br. bardzo ważną instrukcję, która wprowadza szereg istotnych zmian do struktury organizacji partyjnych w szkolnictwie.

Zasadniczą zmianą jest tworzenie podstawowych organizacji partyjnych we wszystkich szkołach i instytucjach oświatowych, w których znajduje się wymagana statutowo liczba 3 członków partii. Na wsi nauczyciele — członkowie partii wchodzi w skład gromadzkiej organizacji partyjnej z tym, że w każdej szkole, gdzie pracuje co najmniej 3 członków partii, będą grupy partyjne. Międzyuczelniane organizacje partyjne natomiast zostaną zachowane przejściowo tylko tam, gdzie istnieją szkoły i instytucje oświatowe nie posiadające wymaganej liczby członków partii dla utworzenia podst. org. partyjnej, przy czym wskazane jest, by organizacje te były niewielkie, składały się np. z nauczycieli pracujących w tej samej dziedzinie, w tym samym lub zbliżonym typie szkół na terenie danego miasta itp.

Rok szkolny już się rozpoczął. Toż szybko i sprawnie uporządkowanie spraw organizacji partyjnych w szkołach w myśl instrukcji KC ma wielkie znaczenie. Przyczyni się to do ściślejszego niż dotychczas powiązania pracy partyjnej nauczycieli z ich pracą zawodową, ze szkołą.

Istnienie na terenie szkoły podstawowych organizacji partyjnych nakłada poważne obowiązki na nauczycieli — członków partii. Tak jak w fabrykach, kopalniach, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych praca organizacji partyjnych posiada decydujące znaczenie w realizacji planów produkcyjnych, w podnoszeniu świadomości politycznej mas, tak i praca organizacji partyjnej w szkole winna być ściśle związana z całokształtem działalności szkoły.

Organizacja partyjna w szkole, sprawująca polityczne kierownictwo w życiu szkoły, szczególną uwagę zwracać będzie na mobilizowanie nauczycieli wokół stałego podnoszenia poziomu realizacji nowych programów nauczania.

Nauczyciel — partyjniak, wykazujący socjalistyczny stosunek do wykonywanego zawodu, oparty o świadomą dyscyplinę pracy, pracę samokształceniową nad pogłębieniem znajomości marksizmu — leninizmu i zasad socjalistycznej pedagogiki, to najlepszy przykład dla bezpartyjnych kolegów. Walka bowiem o świadomą dyscyplinę pracy, przeciwdziałanie nieuzasadnionej absencji ze strony nauczyciela, pracowników administracyjnych i młodzieży szkolnej — to podstawowy warunek dobrych wyników nauczania.

Walka o dalszą demokratyzację szkoły, o realizowanie nowych programów i socjalistyczne wychowanie młodzieży nie jest możliwa bez systematycznego podnoszenia poziomu ideologicznego i zawodowego nauczycielstwa.

Walczyć o podniesienie świadomości politycznej i poziomu ideologicznego

nauczycieli, organizacja partyjna zdecydowanie przeciwstawia się wszelkim próbom reakcyjnych elementów zmierzających do zdobywania wpływów wśród nauczycielstwa i młodzieży. Szczególną opieką otoczy nauczycieli młodych, nie posiadających pełnych kwalifikacji zawodowych oraz niezbędnego wyrobienia politycznego, kontrolując ich pracę i pomagając im uzupełnić swe wiadomości.

W walce o podniesienie wyników nauczania, o socjalistyczne wychowanie młodzieży wielkie zadania stoją przed szkolnymi komitetami ZMP i ZHP. Pomoc szkolnym komitetom młodzieży w organizowaniu i prowadzeniu świetlic, praca nad rozwojem życia naukowego i kulturalnego młodzieży poza szkołą (biblioteki, koła naukowe, wychowanie fizyczne, sport) — winny być stale przedmiotem uwagi podstawowej organizacji partyjnej.

Zadaniem szkoły jest wychowanie młodego socjalistycznego pokolenia, wychowanie młodzieży ściśle związanej z klasą robotniczą.

Obok popularyzowania wielkich zadań Planu 6-letniego szkoła zainteresuje młodzież głęboko osiągnięciami załóg robotniczych, walczących o plany produkcyjne, stawiać jej będzie za wzór przodowników pracy i racjonalizatorów. Organizacje partyjne przez utrzymywanie stałej łączności z członkami partii w komitetach rodzicielskich i opiekuńczych wpływać będą na uaktywnienie komitetów w dziedzinie pracy wychowawczej, przy ich pomocy organizować spotkania młodzieży z klasą robotniczą i pracującym chłopstwem.

Od pracy organizacji partyjnych, od postawy i osobistego przykładu nauczycieli — członków partii zależy w dużym stopniu realizacja zadań, jakie stoją przed szkolnictwem — wychowanie nowych kadr, nowego człowieka, oddanego sprawie ludu pracującego, sprawie socjalizmu.

T. P.

W Technikum Chemicznym i Budowlanym w Kielcach chłopcy i dziewczęta rozpoczęli naukę dla Planu 6-letniego

Warszawa, 1 września 1950 r.

W Warszawie rozpoczął się I Polski Kongres Obrońców Pokoju. Zebrali się tam ludzie pracy, ludzie od młota, pluga i pióra, ludzie, dla których najdroższym skarbem jest skarb pokoju, pokójowej pracy i budowy nowego, szczęśliwego Jutra. Ludzie ci obradują, by zapewnić młodzieży spokojną naukę i wspólną przyszłość budownictwa pokojowego.

W tym samym dniu, w całym kraju rozpoczął się nowy rok szkolny w szkołach podstawowych, w gimnazjach i w szkołach technicznych. Młodzież szkolna jeszcze wczoraj radośnie zegnała delegatów wyjeżdżających na Kongres. 1 września zasiadła ona w ławach szkolnych, aby rozpocząć nowy rok nauki, nowy rok mozolnego zdobywania wiedzy, bo przecież jak powiedział Karol Marks: „W nauce nie ma łatwych, utartych dróg i ten tylko może dojść do promiennych szczytów wiedzy, kto nie zważając na trud i zmęczenie, wspinie się po jej ciernistych ścieżkach”.

Kielce, 1 września 1950 r.

Od samego rana grupki chłopców i dziewcząt zdążyły do szkół. Z gwarem i radością szła młodzież rozpocząć ten pierwszy dzień. W wielkim nowym gmachu przy ul. Marchlewskiego mieści się Technikum Chemiczne i Budowlane. Budynek jest na wykończeniu — zaledwie parter ma już zgrubszą urządzoną salę szkolną. Na dalszych dwóch piętrach trwają jeszcze roboty tynkarskie, robotnicy wprawiają okna itp. Ale w parterowych salach, pachnących świeżym tynkiem i drzewem, ruch i gwar panuje, jakiego nigdy, jak od kilku miesięcy nie było.

Dyrektorka tow. Malinowska załatwia ostatnie formalności z uczniami i z ich rodzicami, nauczycielstwo zbiera uczniów w salach, omawiając z nimi wszystko związane z programem szkolnym, z podrecznikami itp. Te dwie szkoły — Technikum Chemiczne i Budowlane — to pierwsze tego rodzaju w Kielcach. I młodzież w nich, w 90 procentach, to synowie i córki robotników oraz mało i śred-

niorolnych chłopów ze wsi podkieleckich. W Technikum Chemicznym na pierwszym roku rozpoczęło naukę 170 uczniów, w czym 65 procent to dziewczęta. Technikum Budowlane ma 140 uczniów. Dziewczęta jest tam trochę mniej, bo tylko 25 procent. Ale to zmieni się w przyszłym roku. W Planie 6-letnim zanika całkowicie pokutujące jeszcze gdzieniedzie poglądy, że dziewczyna, kobieta, nie może uczyć się, studiować nauk technicznych, że istnieją dotychczas zawody traktowane jako „męskie”. W Planie 6-letnim potrzebne nam są nowe kadry wykształconych robotników i pracowników technicznych — techników i inżynierów — mówi 15-letnia Marysia Majkówna, harcerka, córka robotnika Fabryki Marmuru w Kielcach. — Ja mam wielkie zamiłowanie do nauk chemicznych i naprawdę wcale nie poprzestaję tylko na Technikum. Muszę być inżynierem-chemikiem.

Edward Łakomicz, zetempowiec, przyszedł do Technikum z IX klasy Gimnazjum im. Śniadeckiego. Jest synem średniaka z Pawłowa, koło Wrocławia. Mówi z dumą o tym, że przed kilkoma dniami otrzymał od ojca list, w którym ten donosi, że wstąpił do spółdzielni produkcyjnej. Edek chce być chemikiem i to — inżynierem. — „Trzeba nam tutaj natchnąć założyć koło ZMP — mówi. Jest nas tutaj wielu zetempowców przybyłych z różnych szkół i trzeba, abyśmy się zorganizowali we wspólnym miejscu pracy — nauki”.

Ambicje młodych entuzjastów i entuzjastów nauk technicznych sięgają wysoko. Wszyscy chcą studiować, wszyscy chcą być inżynierami. W Planie 6-letnim nasz przemysł chemiczny, który zajmie jedno z pierwszych miejsc w Europie, musi mieć dobre, twórcze i nowe kadry techników i inżynierów-chemików.

Jutro mury Technikum Chemicznego i Budowlanego, tak jak mury innych szkół w Kielcach i w całym kraju, zatętnią znowu gwarem młodzieży.

TADEUSZ BARTOSZ

ZMP-owcy Liceum Technik Plastycznych rozpoczynają walkę z „dwójkami”

W kilku rzędach stały równiutko stołki szkolne. Z obawą dotykano ich lśniących czarnych blatów, sądząc, że nie zakrępił jeszcze świeży lakier. Ale nie podobnie. Na nowy rok szkolny sale i liczne warsztaty w Państwowym Liceum Technik Plastycznych były już całkiem gotowe na przyjęcie wychowanków liceum i nowoprzyjętych uczniów, rekrutujących się w przeważającej większości z okolicznych wsi Kielca.

W korytarzach liceum widzimy pałające zapaski chłopcy ze wsi kieleckich, kuferki z „wyprawą” nowych licealistek i licealistów, wąsatych ojców patrzących z rozrzwieniem na swe córki, które jeszcze nieśmiało, w tłumionym entuzjazmem mówią, że już jutro będą pierwsze lekcje na wydziale tkackim, na który zostali przyjęci.

W gabinecie dyrektora panuje już powaga nowego roku — roku, niewątpliwych nowych sukcesów tej młodej, twórczej i nowatorskiej placówki szkolnej.

— Nowy rok, który przed chwilą oficjalnie rozpoczęliśmy jest pierwszym rokiem, w którym to nowe liceum jest kompletne. — Co to znaczy kompletne — wyjaśnia od razu dyr. Henryk Czarnecki: — „Otoż mamy już 3 klasy, a liceum nasze było pomyślane jako pięcioklasowe. W tym roku wyjdą nasi pierwsi absolwenci.

Jak dotychczas, to stan liczby uczniów ciągle wzrastał, coraz to nowi przybywali, zagospodarowywało się i budynki szkolne i warsztaty. Otrzymaliśmy pomoc, rzecz można „na kredyt”. Ale ten rok stanie się w pewnym sensie spłaceniem długów społeczeństwu. Wychowankowie liceum pójdą do pracy, do produkcji...”

Dyr. Czarnecki jest entuzjastą „swe-go” liceum, jest pedagogiem oddanym całą duszą idei tworzenia nowych ludzi, kształtowania twórczych talentów.

Ale nie mniej entuzjazmu w swojej pracy i nauce wykazują młodzi zetempowcy — pierwsi w nauce i pomocy słabszym kolegom na terenie liceum.

Rozmowę jaką prowadzimy z Józefem Piętkiem z kl. V przewodniczącym

szkolnego koła ZMP i Władysławem Krogulcem, przewodniczącym samorządu szkolnego, (a samorząd jest jak gdyby organem wykonawczym ZMP), przerodziła się w prasowy wywiad, w pełen zapału i wiary w swoje siły, w nakreśloni sobie plan pracy u początku nowego roku szkolnego.

Zetempowcy Liceum Technik Plastycznych nie chcą w tym roku popełniać zeszlaczonych błędów, nie chcą dopuścić do „dwójki”, i chcą na większą skalę rozwinąć samopomoc koleżeńską.

— Śledząc ostatnio w prasie uchwały konferencji nauczycielskich podjęte przed nowym rokiem szkolnym — mówi pan Józef Piętek — postanowi-

liśmy i my zetempowcy, a szczególnie aktywni z kl. V, pomóc nowym profesorom w ich trudnej pracy pedagogicznej. Niech ten pierwszy rok Planu 6-letniego będzie rokiem i naszych sukcesów. Niech dzięki dobrze zorganizowanej pracy samopomocowej nie będzie uczniów pozostających w tyle. Pragniemy w drobniejszych sprawach wyręczać naszych profesorów. Starać się będziemy prowadzić praktyczne zajęcia z poszczególnymi grupami kolegów i dzielić się z nimi nowymi wiadomościami. Wreszcie otoczmy specjalną opieką nowoprzyjętych kolegów, stworzymy im jak najmielszą atmosferę i postaramy się zespolić ich z naszym już zgranym kolektywem.

Zamierzenia nasze prowadzą do jednego celu: wyrobić u kolegów prawdziwy, socjalistyczny stosunek do nauki, wydać nieublaganą walkę „dwójkom” i doprowadzić do tego, by każdy z naszych absolwentów, był nie tylko przygotowany zawodowo ale także i swym wyrobieniem politycznym zaszczytnie się wyróżniał.

— Wielu kolegów było na praktykach wakacyjnych. Byli w intrologatorniach, w wielkich fabrykach włókienniczych i warsztatach. Trzeba — stwierdza Władysław Krogulec — aby wszyscy zapoznali się z ich doświadczeniami i spostrzeżeniami.

Podczas nadchodzących wieczorów jesiennych zorganizujemy cykl pogadarek, podczas których prelegentami będą kolejno wszyscy koledzy praktykanci. A potem planujemy nawiązać kontakt z jedną z fabryk i z wsią, by zawsze w naszej pracy przyświecał nam przykład naszych przodków pracy, bohaterów Planu 6-letniego, by w ścisłym kontakcie z nimi uczyć się pracować i tworzyć ze spoleniu z klasą robotniczą.

Uczymy się dziś z myślą o Planie 6-letnim, mówią nam młodzi zetempowcy Liceum, chcemy dać temu widomy wyraz, i dołożymy wszelkich starań, by zakończenie pierwszego roku Planu 6-letniego każdy z zetempowców powitał na półroczu dodatnimi ocenami w nauce.

Zdzisław Dudzik



„Z książką na wieś” rzeźba w drzewie Stefana Gajewskiego ucznia V klasy Państwowego Liceum Technik Plastycznych w Kielcach, która została wystawiona jako dar szkoły na uroczystym

Generalistomusa Stalina.

Rozpoczął się pierwszy rok szkolny w Planie 6-letnim

Na uroczystych akademiach we wszystkich szkołach dziesiątki tysięcy dzieci rozpoczęły nowy etap nauki

W dniu 1 września br. rozpoczęły się uroczystości we wszystkich szkołach naszego kraju nowy rok szkolny 1950-51. Tegoroczne uroczystości związane z rozpoczęciem nowego roku szkolnego mają szczególne znaczenie i doniosły charakter, ze względu na fakt, że jest to pierwszy rok szkolny w Planie 6-letnim. Rozpoczęcie tego nowego, ważnego etapu nauki poprzedzone zostało powiastkami i miejscowymi konferencjami nauczycielskimi, na których omawiano szeroko nowe zadania stojące przed szkolnictwem zarówno podstawowym jak i średnim w Planie 6-letnim. Niezależnie od tego konferencje te zajmowały się również metodą nauczania poszczególnych przedmiotów, celem dostosowania jej do obecnego etapu szkolnictwa powszechnego.

Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego 1950-51 odbyły się w dniu wczorajszym we wszystkich szkołach naszego województwa uroczyste akademie, w których oprócz licznie zebranych dzieci i grona nauczycielskiego wzięli także udział przedstawiciele partii i stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych, Komitetów Rodzicielskich i Opiekunów, oraz miejscowego społeczeństwa. W szkołach zradiofonizowanych akademie te poprzedzone były transmitowanym przez radio przemówieniem ministra Oświaty i Wychowania, Jarosława Osińskiego.

Szczególnie podniosły charakter miała uroczystość rozpoczęcia nowego roku szkolnego w Liceum Pedagogicznym w Kielcach. Po wysłuchaniu przez zebranych radiowego przemówienia ministra Oświaty, zabrala głos dyrektorka Liceum ob. Czapów, która podkreśliła doniosłe znaczenie Liceów Pedagogicznych na obecnym etapie rozwoju szkolnictwa jako tych zakładów naukowych, które wychowują kadry przyszłych nauczycieli i wychowawców naszej młodzieży. Na stopnie po odegraniu hymnu SFMD nastąpiły przemówienia kierowniczkich Szkół Ćwiczeń przy LP ob. Jędrzejakach oraz przedstawicieli KM PZPR i Komitetu Rodzicielskiego. W imieniu młodzieży szkolnej zabrali głos przedstawiciele ZHP kol. Kumor oraz przewodniczący Zarządu Szkolnego ZMP kol. Kosiol. W

Uwagi na gorąco

Tabl. ca, która informuje tylko w dni robocze

„Autobus do Zawiercia kursuje...” — nikt nie ma nic przeciwko temu, nawet nasz czytelnik, który jednakże zwraca uwagę PKS, że samochód ten kursuje, ale tylko w dni robocze o czym nie napisano na tablicy w sączym na dworcu PKS w Kielcach. Korzystając z takiej informacji niewielka, natomiast poważny kłopot mają podróżnicy, którzy chcą jechać do Zawiercia w niedzielę, po przyjęciu z wiatką na dworzec dowiadują się, że z podróży... nici.

Kochany PKS-ie, gorąco proszę ci naszym pośrednictwem obywateli, którzy są stałym klientem PKS-u, uzupełnić swoje tablice informacyjne o rozkłady jazdy tak, aby informowały one właściwie i bez niedomówień.

Mozna bowiem posądzić niezłą tablicę o to, że informuje tylko w dni robocze, ale kto o tym wie. Chyba PKS...

Miesiąc Odbudowy Warszawy został rozpoczęty

Zbiórka uliczna na SFOS oraz publiczna zabawa taneczna w Domu Młodzieży zainauguruje Miesiąc OW w Kielcach

W dniu wczorajszym rozpoczął się na terenie całego kraju tradycyjny już Miesiąc Odbudowy Warszawy. W związku z tym odbędzie się we wszystkich miejscowościach naszego województwa szereg imprez artystycznych i rozrywkowych, z których całkowity dochód przeznaczony zostanie na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. Niezależnie od tego w każdą niedzielę września przeprowadzone będą uliczne zbiórki pieniężne organizowane przez poszczególne terenowe komitety Odbudowy Warszawy.

W naszym mieście Miesiąc Odbudowy Warszawy zainauguruwany zostanie publiczną zabawą taneczną, która odbędzie się w dniu 2 września br. w sali lustrzanej Domu Młodzieży. Impreza ta zorganizowana została staraniem pracowników Centrali Tekstylnej, wszystkich trzech Wojewódzkich Hufców Branżowych znajdujących się w Kielcach. Podkreślić należy również, że podczas zabawy przegrany będzie reprezentacyjny zespół muzyki tanecznej Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej w Kielcach.

przemówieniach swych mówcy przy rzekli przedstawicielom społeczeństwa jak również rodzicom, że młodzież ucząca się dołoży wszelkich starań, by godnie i z honorem przepracować i ukończyć nowy, całoroczny etap nauki.

Na zakończenie akademii odbyła się część artystyczna z udziałem ekip kieleckich „ARTOS-u”. Na program części artystycznej złożyły się utwory muzyczne, śpiewy solowe, recytacje i tańce.

W Państwowym Liceum im. St. Żeromskiego w Kielcach uroczystość rozpoczęcia nowego roku szkolnego odbyła się na podwórzu szkoły. Na którym zebrali się uczniowie wraz z radą pedagogiczną i przedstawicielami społeczeństwa. Po zagajeniu uroczystości przez dyr. Liceum ob. Bieżankę, nastąpiło uroczyste wręczenie nowego aparatu fotograficznego, zakupionego dla młodzieży szkolnej przez Komitet Rodzicielski. Następnie krótkie przemówienie do młodzieży szkolnej wygłosił przedstawiciel KM PZPR tow. Pomorski, PKW ZSI, ob. Kolański, KZWM ob. Lewandowski oraz ZM ZMP tow. Kołodziejczyk. W przemówieniach swych poszczególni mówcy złożyli zebranej młodzieży życzenia pomyślnej i owocnej nauki na nowym etapie życia szkolnego.

W III Żeńskim Liceum Ogólnokształcącym tegoroczne rozpoczęcie nowego roku szkolnego odbyło się po raz pierwszy w nowej siedzibie Liceum przy ul. Śniadeckiego w Kielcach. W urzędzonej z tej okazji aka-

demii wzięli udział oprócz młodzieży i grona profesorskiego również i licznie zgromadzeni rodzice oraz przedstawiciele KM PZPR, ORZZ, ZMP, Komitetu Rodzicielskiego i Opiekunów. Zagajenia akademii do konał dyrektor Liceum ob. Chmielewski, po czym przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele poszczególnych instytucji i organizacji społecznych, którzy życzyli młodzieży pomyślnych wyników w nauce.

W imieniu młodzieży uczącej się zabrała głos przewodnicząca Zarządu Szkolnego ZMP kol. Stachura, która zapewniła zebranych, że młodzież ZMP-owska nie zawiedzie pokładanych nadziei i należycie wykona swe obowiązki szkolne.

Po części oficjalnej odbyły się występy artystyczne w wykonaniu uczennic Liceum. Na program występów złożyły się recytacje oraz utwory muzyczne Mozarta, Chopina i Szymanowskiego. (J.K.)

Przemówienie ministra Oświaty ob. Jarosińskiego wysłuchane zostało

Uczcie się dobrze i wyrośnijcie na dzielnych i mądrych obywateli

Polski Ludowej

przez dzieci uważnie i z napięciem Transmisji przez radio słuchano w szkołach i w domach.

Rok szkolny zaczął się także pod znakiem wytycznej walki o pokój, której poświęcono obrady Kongresu Pokoju w Warszawie. Z pragnieniem milioń ludzi na całym świecie dążących do utrzymania pokoju łączyły się w dniu wczorajszym pragnienia najmłodszych obywateli, dzieci szkolnych, którzy pragnąc swoją pracą na odcinku nauki w szkole przyczynić się do walki o pokój.

Archiwów pierwszy dzień w szkole spędza się bez książek i zeszytów, panująca atmosfera w szkołach wyrażała się w tym, że zainteresowania dzieci obracały się głównie koło tematów związanych z podręcznikami szkolnymi, zyskami i innymi pomocami szkolnymi. Są one przede wszystkim najważniejsze w nauce; nie dzieło, że dzieci poświęcają im tyle uwagi. Szczególnie te najmłodsze, które ze szkołą zetknęły się w tym roku po raz pierwszy, dużo rozprawiały na temat kredek kolorowych, plasty-

steli i zeszytów do rysunków.

Okolo południa można było zauważyć na ulicach miasta rozradowane dzieci, które troskliwe mamusi odprowadzały do domu. Dużo było dzieci w cukierniach i sklepach ze słodczymi, gdyż z okazji tak wielkiej uroczystości żadna z mamusi nie mogła odmówić swojej pociesze słodkiego upominku.

Także Polskie Radio, chcąc umożliwić uroczysty dla dzieci dzień rozpoczęcia roku szkolnego, nadawało poświęcone dzieciom audycje muzyczne i słowne.

Pan spiker — opowiadała mi córka pani sąsiadki — mówił, żeby się dobrze uczyć i zostać prawnikiem nauki.

Mała Kryśka ma szczerą chęć pójść za radą „pana spikera” i zostać prawnikiem, co jej się na pewno uda. Takie ambicje mają wszystkie dzieci i napewno nie zawiodą dorosłych, oczekujących pociechy ze swych dzieci. Takiej pociechy oczekuje też państwo z ufnością patrząc na młode pokolenie i otaczając go coraz większą opieką. (zw)

Członkowie Związku Bojowników o Wołność i Demokrację pozdrawiają

I Polski Kongres Obrońców Pokoju

Setki listów oraz depesz powitalnych napływających codziennie do Prezydium Obrad I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie świadczą najlepiej o tym, że społeczeństwo polskie żywo interesuje się zagadnieniem walki o pokój, biorąc zarazem aktywny udział w tej walce przez coraz bardziej widoczną pracę.

Miedzy innymi w dniu wczorajszym wysłana została przez Prezydium Okręgowego Zarządu Związku Bojowników o Wołność i Demokrację w Kielcach depesza z życzeniami i owocnych obrad dla uczestników Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju. W depeszy tej, która wysłana została w imieniu wszystkich członków Związku, czytamy między innymi:

My bojownicy o Wołność i Demokrację, byli partyzanci i żołnierze, więźniowie sanacyjnych i hitlerowskich obozów koncentracyjnych oraz weterani walk rewolucyjnych 1905 r. zapewniamy Polski Kongres Obrońców Pokoju, że tak samo jak

w latach niewoli społecznej i narodowej dźwierzaliśmy wysoko szlendar wolności, przodując naszymu narodowi w walkach o wyzwolenie, tak i dziś nie będziemy szczędzić sił w przodowniczej pracy dla realizacji Planu 6-letniego, Planu budowy socjalizmu w Polsce. W imieniu wszystkich członków Związku Bojowników o Wołność i Demokrację na terenie Ziemi Kieleckiej, solidaryzując się ze wszystkimi siłami pokoju i postępu, żądamy natychmiastowego wycofania napastniczych wojsk amerykańskich z Korei i umożliwienia ludowi koreańskiemu decydowania o swym własnym losie. Przyskakamy uroczystość, że będziemy nieustannie prowadzić dalej nieubłaganą, konsekwentną walkę o trwałą i sprawiedliwy pokój na świecie u boku niezwykłego Związku Radzieckiego i pod przewodnictwem chorążego światowego obrotu pokoju wielkiego Stalina — aż do ostatecznego zwycięstwa.

Kielce dziś żegnają — a Radom wita kolarzy — uczestników Wyciągu Pokoju

W dniu dzisiejszym wyciądają z Kielce do Radomia kolarze — uczestnicy Wyciągu Pokoju, którego trasą prowadzi od granic Odry i Nysy przez ziemię zachodnią, Śląsk, Kielecczynę do Warszawy.

Po raz pierwszy w historii polskiego kolarstwa zorganizowany został wyciąg, którego trasą przewodził najdroższą każdemu człowiekowi sprawą — pokój. Po raz pierwszy w dziejach kolarstwa polskiego pierwszą przodownicą wyciągu dobił sylwetka gołębia — symbol pokoju.

Gdy więc w dniu dzisiejszym o godzinie 17-tej, będziemy witać kolarzy w Radomiu, pamiętajmy, że są to nie tylko członkowie zrzeczeń sportowych, podzieleni według osiągniętych wyników na kategorie, lecz przodownicy w walce o pokój w dziedzinie sportu.

Do V etapu, na trasie Kielce — Ra-

dom wystartuje 6 ekip kategorii A i 7 drużyn kategorii B. Start honorowy do tego etapu, którego trasa wynosi 141 kilometrów, nastąpi na boisku Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Kielcach o godz. 11.30. Z kolei zawodnicy przejadą na miejsce startu oostrego ulicami 3-go Maja, Świerczewskiego, Placem Partyzantów i Radomską. Na trasie do Radomia oczekiwali kolarzy w Zagnańsku o godz. 12.20, Łącznej 12.30, w Suchedniowie 13.40, w Bliżynie 14-tej, w Odrowążu 14.10, w Końskich 14.40, w Goworczowie 15.05, w Wieniawie 15.45, w Skrzynnie 16.15, w Olanowie 16.40 zaś o godz. 17-tej na torze kolarskim

Zrzeczenia Sportowego „Stal” w Radomiu.

W Radomiu przejazd nastąpi ulicami generała Świerczewskiego, Reja, Żeromskiego, Moniuszki i Narutowicza.

W związku z przybyciem do Radomia kolarzy — uczestników wyciągu „Szlakiem Pokoju”, miejscowy komitet organizacyjny przygotował szereg imprez sportowych, które stworzą godną oprawę tej masowej imprezy sportowej.

Program imprez przedstawia się następująco: już w godzinach rannych na strzelnicę pokoszarowej na placu Jagiellońskim odbędą się zawody strzeleckie, których organizatorem jest miejscowy Związek Strzelecki. W godzinach popołudniowych o godzinie 15.45 na boisku Stali rozpocznie się mecz piłki nożnej między reprezentacjami tenisistów i oddobowych występujących obecnie w roli sędziów piłkarskich. W przerwie meczu piłkarskiego odbędzie się bieg lekkoatletyczny na dystansie 3 kilometrów.

Wstęp na boisko, na którym znajdować się będzie meta wyciągu kolarskiego jest bezpłatny, przy czym specjalna służba informacyjna, zorganizowana przez miejscowy radiowóz i urząd telefoniczny podawać będzie dane dotyczące przebiegu wyciągu na trasie: Skrzynno, Wieniawa, Wolańów i zakręt przy cmentarzu ewangelickim.

Po zakończeniu wyciągu w świetlicy ZZZW odbędzie się również uroczysta akademie, w czasie której wybitni przodownicy miejscowych zakładów pracy wręczą całowemu zespołowi i zawodnikom nagrody, ufundowane przez społeczeństwo miasta Radomia.

Jak dotychczas zebrano około 40 nagród, których wartość przekracza pół miliona złotych.

Jak już donosiliśmy, w wyciągu biorą udział również kolarze z Radomia, z których Kwiatkowski (nr. startowy 61), Brzeziński (nr. startowy 62) i Łobodzinski (nr. startowy 63), startują w pierwszej drużynie zrzeczenia sportowego Stal zaś Nowak w drużynie Związkowca (nr. startowy 36).

SOBOTA

2 WRZEŚNIA

PROGNOZA POGODY

Na ogół dość pogodnie, z przejściowym wzrostem zachmurzenia. Temperatura dniem od 20 do 25 st. C., nocą około 10 st. C. Słabe i umiarkowane wiatry z kierunków zmiennych.

PAŃSTWOWY TEATR IM ST. ŻEROMSKIEGO — nieczynny.

KINO:

KINO „BAŁTYK” — wyświetla komedie muzyczne produkcyjne pt. „Moja miła” oraz dodatek pt. „Małżby Chopina”. Początek seansów: o godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

Dozwolony od 7 lat.

KINO „WARSZAWA” — wyświetla film produkcyjny czeskiej pt. „Dwa ognie” oraz dodatek XXIII Targi Poznańskie. Początek seansów: godz. 16, 18 i 20.

UWAGA: dnia 1.9.50 r. młodzież szkolna może nabywać bilety na wszystkie seanse bez kolejki za okazaniem legitymacji szkolnej w cenie 30 złotych.

APTEKI:

mgr. Leydo, Plac Partyzantów

Ku czci I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju Pracownicy Spółdzielni Pracy Krawiecko-Kuśnierskiej oraz Tartaku w Bzinie przodują w wykonaniu zobowiązań

Zaloga poszczególnych zakładów pracy naszego województwa postanowiła uczcić I Polski Kongres Obrońców Pokoju, który rozpoczął się w dniu wczorajszym w Warszawie, dodatkowymi zobowiązaniami produkcyjnymi.

Obecnie otrzymujemy już meldunki o częściowym wykonaniu podjętych zobowiązań przez przodujące brygady.

Miedzy innymi w dniu 30 sierpnia br. wykonane zostało zobowiązanie podjęte przez dział młarny damskiej kieleckiej Spółdzielni Pracy Krawiecko-Kuśnierskiej. Łączna wartość wykonanej pracy wyniosła 20 tys. zł. Zobowiązanie wykonane zostało zobowiązanie indywidualne podjęte przez pracowników tej samej spółdzielni, ob-

Dudka, który postanowił w okresie dziesięciodniowym wykonać 500 procesów pracy. Nadmienić należy, że ob. Dudek zobowiązań swe przekroczył, wykonując w tymże czasie 542 procesy.

W dniu wczorajszym zrealizowała również swe zobowiązanie produkcyjne ku czci I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju zaloga Państwowego Tartaku w Bzinie koło Skarżyska. Pracownicy Tartaku postanowili w terminie do dnia 2 września br. przetrzeć 481 m. sześciennych drzewa ponad plan. Zobowiązanie to wykonane zostało w 103 proc. przez przetrzeć 481 m. sześciennych drzewa. Łączna wartość wykonanej pracy przyniosła 1.736.000 zł oszczędności.

WYCHOWANIE FIZYCZNE SPORT

Pilkarze rozpoczynają rozgrywki

Ciekawie zapowiadają się walki o tytuł mistrzowski

Drużyny klasy A Kieleckiego OZPN zostały podzielone na dwie grupy. Jest to pociąganie słuszne, podział ten niewątpliwie przyczyni się do podniesienia atrakcyjności spotkań oraz do odcieżenia terminów. Trudno bowiem sobie wyobrazić jak długo musiałby trwać rozgrywki 16 drużyn w jednej grupie.

Znając już podział na grupy możemy zastanowić się nad szansami poszczególnych drużyn w czekających je mistrzostwach.

W grupie I najsilniejszymi drużynami są skarżyska Stal oraz kielecka Gwardia i one to pretendować będą do tytułu mistrza grupy. Stal po ostatnich sukcesach w rozgrywkach o wejście do II Ligi będzie bardzo groźnym przeciwnikiem dla Gwardii, która ma trudności z ustaleniem odpowiedniego składu. Niespodziankę może zgotować drużyna Budowlanych z Suchedniowa, która będzie chciała zerwać z tradycją jednonozowego pobytu w A klasie. Szereg cennych zwycięstw odniesionych w towarzyskich spotkaniach wskazuje na to, że ambitni suchedniowianie spełnią swój zamiar i będą należeć raczej do czołowej grupy. Reszta drużyn jest bardzo wyrównana i pierwsze mecze wykażą dopiero nam które z nich ulokują się w środku tabeli, a które kandydować będą do spadku.

Grupa II również posiada dwu zdecydowanych faworytów — Stal radomską i Stal starachowicką. Bezspoornie spotkanie tych zespołów zadecyduje o pierwszej lokacie. Pozostałe drużyny są wyraźnie słabsze. Ciekawie się powiada debiut Stali (Końskie), która może w tej grupie odegrać niepodważalną rolę. Środek tabeli okupować powinny radomska drużyna Ognio i Spójnia oraz Spójnia (Sandomierz).

Kandydatami do spadku są narazie Unia (Pionki) i radomski Kolejarski.

Oczywiście papierowe obliczenia najczęściej na boisku potwierdzenia nie znajdują. Jesteśmy przekonani, że w nadchodzących rozgrywkach niejednokrotnie słabsze drużyny spłatają figla „murawianym faworytom” i że niejednokrotnie będziemy mieli do zanotowania wielką niespodziankę. Ale na tym przecież polega sport. Lepiej odnieść triumf, a ewentualne niespodzianki przyczynia się tylko do zwiększenia atrakcyjności rozgrywek. A więc pilkarze 10 września na start!

Poniżej podajemy terminarz rozgrywek grupy II.

16.IX Kolejarski (Radom) — Ognio (Radom)
Spójnia (Radom) — Stal (Starachowice)
Stal (Końskie) — Spójnia (Sandomierz)

17.IX Kolejarski (Radom) — Unia (Pionki)
Ognio (Radom) — Stal (Radom)
Spójnia (Sandomierz) — Spójnia (Radom)
Stal (Starachowice) — Stal (Końskie)

24.IX Stal (Radom) — Kolejarski (Radom)
Ognio (Radom) — Unia (Pionki)
Stal (Końskie) — Spójnia (Radom)
Stal (Starachowice) — Spójnia (Sandomierz)

1.X Unia (Pionki) — Spójnia (Radom)
Stal (Radom) — Stal (Starachowice)
Stal (Końskie) — Kolejarski (Radom)

Spójnia (Sandomierz) — Ognio (Radom)
Stal (Radom) — Spójnia (Radom)
Stal (Starachowice) — Unia (Pionki)

Kolejarski (Radom) — Spójnia (Sandomierz)
Ognio (Radom) — Stal (Końskie)

29.X Spójnia (Sandomierz) — Unia (Pionki)
Spójnia (Radom) — Ognio (Radom)
Stal (Końskie) — Stal (Radom)
Kolejarski (Radom) — Stal (Starachowice)

5.XI Spójnia (Radom) — Kolejarski (Radom)
Unia (Pionki) — Stal (Końskie)
Spójnia (Sandomierz) — Stal (Radom)
Ognio (Radom) — Stal (Starachowice)

12.XI Unia (Pionki) — Stal (Radom) (mk)



W Ostrowcu rozegrano mecz piłkarski na odbudowę Warszawy, w którym Straż Przemysłowa Huty Ostrowiec pokonała Straż Pożarną.

Mistrzostwa ZSRR w maratonie pływackim

MOSKWA. W Soczi odbył się doroczny maraton pływacki o mistrzostwo ZSRR na dystansie 25 km. Pierwsze miejsce w zawodach, w których startowało 12 pływaków, zajął Kornienko z Kijowa, przepływając trasę w 8:19:00. Warto podkreślić olbrzymi postęp, jaki zwycięzca poczynił od 1946 r., kiedy to wygrał ten bieg w 8:52:37.

Mistrzostwo w pływaniu długodystansowym dla kobiet na dystansie 15 km zdobyła zawodniczka moskiewska Własowa.

SZLAKIEM POKOJU Zgornielec-Warszawa

Rzeźnicki pierwszy w Opolu

Trzeci etap Wyścigu Pokoju na trasie Opole — Katowice długości 108 km zakończył się zwycięstwem Rzeźnickiego (Kolejarz) w czasie 3:02:55 przed Wrzesińskim (Kolejarz) i Nowoczekiem (Unia).

Klasyfikacja ogólna po 3 etapach:
1) Wilczewski Unia B — 10:25:56, 2) Łazarczyk Włókniarz A — 10:28:46, 3) Liszkiewicz Gwardia A — 10:28:47, 4) Kłabiński Gwardia A — 10:28:49, 5) Wójcik Ognio A — 10:32:38, 6) Salyga Gwardia A — 10:37:49, 7) Nowoczek Unia — 10:39:25, 8) Targowski Gwardia B — 10:40:03, 9) Wrzesiński Kolejarski A — 10:40:32, 10) Hadasik Unia — 10:42:00.

Klasyfikacja drużynowa po 3 etapach: Kat. A — 1) Gwardia — 31:35:11, 2) Włókniarz — 31:51:10, 3) Kolejarski — 31:56:43, 4) Unia — 32:03:45, 5) Ognio — 32:20:20.
Kat. B: 1) Gwardia — 32:01:31, 2) Włókniarz — 32:46:19, 3) Ognio — 32:47:05, 4) Unia — 33:29:59, 5) kolejarski 33:40:05.

Klasyfikacja drużynowa turystów po 3 etapach: 1) Górnik I — 17:12:31, 2) Związkowiec — 17:51:31, 3) Górnik II — 17:57:18, 4) LZS II — 18:19:22 (wszystkie drużyny bez pkt. karnych). Miernikiem był czas trzeciego zawodnika drużyny na każdym etapie.

... w Kielcach Wrzesiński

Długo oczekiwali kielczanie na pierwszych kolarzy, których przyjazd opóźnił niespodziewany deszcz oraz nie zwykłe ciężka trasa. Od granic województwa wyścig prowadził Wójcik wraz z Kłabińskim. Jeszcze w Chęcinach dwójka ta miała około 3 minut przewagi nad następną grupą, w której jechali m. in. Salyga, i Wrzesiński. Dogonili oni przed Kielcami liderów i w tej kolejności wpadli na stadion. Na finiszu szybki Wrzesiński minął Wójcikę wygrywając etap w czasie 6:06:19, 2) Wójcik 6:06:20, 3) Salyga (Gwardia) 6:06:24, 4) Kłabiński (Gwardia) 6:06:27. W trzy minuty później przybyła na stadion druga grupa zawodników pod przewodnictwem Rzeźnickiego (Kolejarz), który zajął 5 miejsce z czasem 6:08:54, 6) Liszkiewicz (Gwardia), 7) Nowoczek (Unia), 8) Pietraszewski (Włókniarz), 9) Siemioński (Ognio), 10) Cuch (Gwardia), 11) Wygląda (Unia), 12) Świercz (Włókniarz), 13) Królak (Gwardia), 14) Łysak (Gwardia), 15) Małsiński.

Drużynowo etap zdecydowanie wygrała Gwardia w czasie 18:21:47. W klasyfikacji ogólnej po czterech etapach prowadzi Kłabiński (Gwardia) 16:35:16 przed Liszkiewiczem, Łazarczykiem, Wójkiem i Salygą. Drużynowo w obu kategoriach prowadzi Gwardia. Sensacją tego etapu było wycofanie się lidera wyścigu młodego zawodnika Unii Włocławskiego, który złamał koło i odniósł kontuzję.

Etap Katowice — Kielce był niezwykle trudny ze względu na zły stan dróg i deszcz, który utrudniał zawodnikom jazdę. Trudne warunki atmosferyczne, zła trasa oraz długość etapu sprawiły, że młodzież w etapie tym nie odegrała poważniejszej roli. (mk)

Stanisław DYGAŁ GORACE UCZYNNIKI

Str. 107

— Tutaj — powiada — złośliwie to zrobiliście pod adresem inżyniera Lesickiego to jest wielki błąd, bo inżynier Lesicki jest to człowiek, który poszedł z nami i z całym poświęceniem pracuje dla dobra klasy robotniczej, a my musimy inteligencję cenić i z jej doświadczeń korzystać, nie wolno odpychać garnącej się do nas inteligencji, no i tak dalej i tak dalej. A jak on o inżynierze Lesickim wspominał, to ja już poczułam, skąd wiatr wieje, czy to słowa przemawiają ustami towarzysza Siódłowskiego i kogo głównie moje komunikaty w „Dzienniku” w żąbki kłują! No i dopiero moim wygarnęłam:

— Ja przede wszystkim, towarzyszu dyrektorze — powiadam mocno wam się dziwię, że wy o takich rzeczach rozmawiacie prywatnie w swoim gabinecie, nie zaś na kole partyjnym, gdzie dla takich spraw jest właściwe miejsce. Ja tutaj, tłumaczę się wam nie jestem obowiązana i proszę na kole to postawcie, a jeżeli nie, to postawić mogę ja. Proszę bardzo, niech wszyscy towarzysze rozstrzygną co fabryce i produkcji szkodzi bardziej, czy ujawnianie niedociągnięć, i nadużyć, czy przemilczanie ich i melinowanie...

A on zaczął głową kręcić, ręce rozłożył i tak znowu do mnie:

— No widzicie, właśnie, jaka to wy prędka jesteście i nie rozumiecie, że tak wszystko od razu się nie da. Trzeba brać sprawy tak, jak są, na to trzeba też brać pod uwagę i to, że robotnik, dopiero co tylko wyzwolony z jarzma, jest jeszcze częstokroć bardzo niewyrobiony i nie wszystkiego świadomy, trzeba owszem pracować nad nim i do poziomu podciągać, ale kierować nim, dla jego dobra, trzeba ostrożnie, a zrzucić wszystko na barki jego decyzji i opinii, to jest jeszcze przedwcześnie i dla sprawy robotniczej nie zawsze z korzyścią, bo te barki są słabe jeszcze.

No to ja znowu:

— Taka mowa — powiadam — jak wasza w tej chwili, to mnie się wydaje, chociażem właśnie ten niewyrobiony i nieswiadomy robotnik, mocno nie partyjna i takim językiem porozumieć się z wami nie umiem. Chciałam tylko jeszcze spytać, bo ciekawa jestem, do jakiego to poziomu, chcielibyście robotnika podciągać, bo jeżeli naprzykład do poziomu inżyniera Lesickiego, to ja osobiście za taki poziom bardzo dziękuję i wolę mój własny niewyrobiony i nieswiadomy tego poziomu, pion. Ja, nie myślę, że nie cenię inteligencji i nie wiem, że ja za sobą ciągnąć trzeba i za to, co jest w możliwości, umieć powołać. Ale tylko na

Str. 108

baczności trzeba się trzymać, którzy z nich naprawdę z nami idą, a którzy skóra baranka, wilka przykrywają. A wy, towarzyszu dyrektorze, obawiam się, na baczności za mało się trzymacie i nie ciągną inteligencję za sobą, ale za nią się wlec chcielibyście. Od robotników natomiast zaczęliście się odrywać i coraz bardziej się odrywacie. Robotnicze potrzeby przestajecie rozumieć, a proletariackim rozumem zaczynacie gardzić i dlatego pewnie i sprawy korespondentów nuleżycie nie doceniać. A ja, uważam, że fabryce i produkcji najbardziej szkodzi to, jak się przemilcza, co złe, a nie jak się o tym mówi. Bo to przemilczanie, to wrogowi tylko przynosi korzyść, zaś mówienie, ploszy go. Ja dalej o wszystkich naszych bolączkach, pisała będę, bo takie moje robotnicze i partyjne prawo. Gdy wy mi natomiast tego prawa odmawiacie, to proszę, na kole w ten sposób sprawę postawcie, ale przedtym, osobiście radzę, przeczytajcie sobie dobrze, co o korespondentach fabrycznych towarzyszu Stalin, napisał, bo właśnie dlatego, że taka ja jestem młoda i niedoświadczona, to się kształcę i uczę, a wy zaś niestety zapominacie tego co was życie może za krótko nauczyć.

Taka proszę ciebie byłam zezłoszczona na niego, że najchętniej popielniczka w głowę bym mu cisła, ale nie, tylko, już bez słowa wyszłam. On coś tam jeszcze za mną krzyczał, że naumyślnie go źle rozumiem i słowa jego przekreślam, co chyba nawet się odgrażał, ale nie bardzo słyszałam, bo wiem... jeszcze mnie to w tej chwili złości, że się stało... pobeżałam się z tej całej irytacji...

No i tak... była właśnie heca!

Kaziek szarpie daszek czapki, jakby ten daszek w czymś mu przeszkadzał, a on chciał się od niego wyswobodzić. Tylko tym jednym zdradza jakieś zniecierpliwienie. Jego twarz i postać są nieruchome i spokojne:

— No, no — mówi — to żeś mu się rzeczywiście odgryzła, toby pomyślał!

— A, żebyś wiedział! — Hanka dumnie się prostuje.

— Dobrze — mówi Kaziek — Postawi się tę sprawę na kole. Względnie, myślę, sama wyniknie. A teraz jeszcze jedno, co mi przyszło do głowy, jakżeś gałała: Postaraj się napisać do „Dziennika”, artykuł. Taki dłuższy i wyczerpujący w miarę możności. Na temat, rozumiesz... no, mniej więcej coś w guście... „O niedociągnięciach i złym stylu pracy na Lniarskich Zakładach Przemysłowych „Len” we Wrocławiu”.

(dalej ciąg nastąpi)

Radio

SOBOTA, 2 WRZEŚNIA

5.00 Początek audycji. 5.03 Sygnał czasu. 5.05 Streszczenie wiadomości porannych. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka 6.15 Chór mieszanym PSM pod dyr. Ireny Pfeiffer. 6.45 Dziennik poranny. 1.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka operowa. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.05 Program dnia. 8.10 Głos mają kobiety. 8.20 Muzyka. 8.50 Muzyka rozrywkowa. 9.35 Skrzynka PCK. 9.45 Przerwa. 11.15 „Ten i tamten brzeg mostu” — 11.35 Jan Sebastian Bach koncert włoski na flet i fortepian. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Dziennik południowy. 12.25 Chwila muzyki. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Melodie ludowe. 13.15 Przerwa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Józef Haydn — kompozytor tygodnia. 17.00 „Nowe książki” — felieton. 17.15 „Z naszych pieśni”. 17.35 Pogadanka przyrodnicza. 17.45 Z kraju i ze świata. 18.00 „Głos mają kobiety”. 18.20 Polska pieśń masowa. 18.25 Koncert. 19.00 „Muzyka dla wszystkich”. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 „Na muzycznej fali”. 21.10 Fragment pow. „Czapajew” — Dymitra Furmanowa. 21.30 Rezerwa. 22.00 Przegląd prasy literackiej. 22.05 Muzyka taneczna. 22.20 Orkiestra taneczna P. R. pod dyr. Jana Cajmery. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Z cyklu: „Rozmowy muzyczne”. — 24.00 Hymn.

Tu mówi Moskwa

AUDYCJE W JEZYKU POLSKIM

Radio Moskiewskie nadaje codziennie cztery audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 11.15 do 11.29 na falach 19.58 i 19.73 metrów.

Druga audycja od godziny 16.30 do 16.59 na falach 25.6, 30.74, 30.8, 30.9 i 31.65 metra.

Trzecia audycja od godziny 19.30 do 19.59 na falach 31.27 i 1058 metrów.

Czwarta audycja od godziny 21.00 do 21.29 na falach 31.22 i 1068 metrów.